Nr. 245 | Kraków, środa 24 października 1928 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem | Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja. Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Konieczność zawarcia traktatu polsko-niemieckiego

Delegacja niemiecka do rokowań handlowych z Polską otrzymała rozkaz opuszczenia Warszawy i powrotu do Berlina. Wyraźnie jednak zaznaczono, że odwołanie to oznacza tylko przerwę w rokowaniach. Faktem jednak jest, że rokowania zostały przerwane, nie poraz pierwszy zresztą.

Istniejący od czerwca 1925 stan rzeczy, który przez stosowanie zakazów przywozu, cła bojowe itd. był faktycznym choć nie formalnym stanem wojny celnej, będzie więc dalej istniał. Nie ustaje przykry stosunek, że dwa państwa o wspólnej 1000 kilometrowej granicy będą dalej musiały żyć bez uporządkowanych stosunków gospodarczych. Pomijając panujące między obu państwami różnice polityczne, trzeba jednak zaznaczyć: że oba narody od obustronnych pełnomocników miały prawo żądać dokonania dzieła porozumienia, niestety spotkał je zawód.

Gdy dnia 10 września br. rokowania zostały znowu podjęte, zdawało się, że odbędą się one pod dobremi auspicjami. Długoletni zatarg w sprawie optantów i osiedlenia był w zadowalający obie strony sposób, choć prowizorycznie, załatwiony. W kwietniu br. przyszło też przez tzw. protokół wiedeński do porozumienia w sprawie rozporządzenia polskiego o ustaleniu strefy granicznej. A wreszcie wynik wyborów majowych w Niemczech powinien był obie strony napełnić zaufaniem, że na podstawie wzajemnych ustępstw porozumienie zostanie osiągnięte.

Wstępne warunki dla tych rokowań były zatem pomyślne. Przez umowę zawartą między Stresemanem i delegatem polskim Jackowskim (protokół berliński) osiągnięto porozumienie co do kontyngentu świń i węgla dla Polski. Niemcy zgodziły się na przywóz 200 tysięcy cetn. metr. mięsa wieprzowego i 200 tysięcy ton węgla górnośląskiego miesięcznie. Po rozpoczęciu 10 września rokowań w Warszawie Polska — co dla nikogo nie było niespodzianką — zażądała zupełnie wolnego wywozu bydła do Niemiec tj. w nieograniczonych ilościach oraz kontyngentu pół miljona ton węgla miesięcznie. Polska nie upierała się jednak przy całkowitem przyjęciu tego żądania, gotowa była znacznie je zredukować. Niemcy zaś gotowe były przyznać wyższy kontyngent mięsa i węgla aniżeli przewidziany w umowie Stresemana-Jackowskiego. Porozumienie jednak rozbiło się z powodu różnicy zdań co do obrotu przemysłowego i przyszło do zerwania — czy przerwania rokowań.

Zdaje się, że niemożliwość pogodzenia dwóch sprzecznych żądań: polskich co do produktów rolniczych i węgla oraz niemieckich do ograniczenia przywozu artykułów przemysłowych spowodowały ten niepomyślny obrót rokowań. Co jednak przyjdzie z dyskusji nad tem, kto winien, czy kto ponosi większą część winy? Same dzienniki niemieckie przyznają, że wyznaczenie dra Hermesa, związanego z poprzednim rządem centrowo-nacjonalistycznym, na przewodniczącego delegacji niemieckiej nie było rozsądnem i celowem. Hermes jako przewodniczący niemieckiego Związku chłopskiego i jako mąż zaufania wielkiego przemysłu nadreńskiego do tej roli najmniej się nadawał. Faktem jest, że obecny rząd Müllera powiększył jeszcze pełnomocnictwa Hermesa w nadziei, że bezpośredni jego wpływ ułatwi i przyspieszy rokowania. Stało się inaczej — nie kwestja winy decyduje, ale kwestja, jak najrychlejszego wznowienia rokowań.

A sytuacja jest taka, że oba państwa mają interes w zawarciu umowy, nawet jeżeli się uwzględni, że lepsza jest jaka bądź umowa aniżeli długoletnia wojna celna. Mimo tej wojny w r. 1926 Polska wywiozła do Niemiec 32.5% swego ogólnego wywozu, przywiozła zaś 25.7% swego przywozu, czyli że i Polska i Niemcy prawie jednakowo są interesowane. Pozatem walka gospodarcza musi wywrzeć wpływ i na stosunki polityczne, a nad tym związkiem decydujące sfery obu państw muszą się zastanowić, a przyjdą do przekonania, że trzeba obecnym stosunkom rychło położyć koniec.

Odwołanie strajku włókniarzy w Łodzi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 23 października.

Na zasadzie uchwały większości komisji strajkowej i zebrań robotników, Zarząd główny Związku zaw. rob. przem. włókienniczego postanowił **odwołać strajk włókniarzy od dziś rana.**

W sobotę 20 bm. odbyło się posiedzenie głównej komisji strajkowej Zw. klas. włókienniczego. W posiedzeniu tem brało udział 34 członków komisji i 3 przedstawicieli Zarządu gł. Związku. Posiedzenie było poświęcone całkowicie sprawie prowadzenia dalszej akcji strajkowej, oraz możliwości zawarcia umowy zbiorowej w myśl propozycji głównego inspektora pracy, złożonej na konferencji w Warszawie, w dniu 18 bm. a zaaprobowanej piśmiennie przez przemysłowców. W dyskusji olbrzymia większość członków komisji strajkowej stwierdziła, że wskutek przeszło 2-tygodniowego strajku włókniarze znajdują się **w ciężkiem położeniu materjalnem**, że przez załamanie się strajku powszechnego a tramwajarzy w szczególności, oraz częściowe przystąpienie robotników do pracy w niektórych fabrykach włókienniczych, strajk włókniarzy poważnie osłabł. Biorąc pod uwagę **nieprzejednane stanowisko przemysłowców**, niechcących pójść na dalsze ustępstwa, oraz zdając sobie sprawę, że w tej ciężkiej sytuacji dla klasy robotniczej, organizacje zawodowe muszą zająć jasne i wyraźne stanowisko, odpowiadające powadze chwili, zebrani oświadczyli się, w tajnem głosowaniu 22 głosami **za dążeniem do zawarcia umowy zbiorowej** na zasadach wyżej wspomnianych i organizacyjnego zakończenia strajku.

Podobne uchwały zapadły w **Zgierzu, Zduńskiej Woli i Pabjanicach.**

Wobec tego Zarząd główny Związku włók. postanowił **odwołać strajk** oraz podpisać umowę zbiorową w przemyśle włókienniczym.

Żądania pracowników państwowych

Także na poprawę bytu niższych pracowników państwowych niema pieniędzy

Dnia 18 bm. p. prezes Rady ministrów dr. **Bartel** przyjął na dłuższej audjencji przedstawicieli **Bloku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych i Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonu.** Delegacja, — w skład której wchodzili reprezentanci dwóch najliczniejszych organizacyj pracowników państwowych, przedstawiła p. premjerowi ekonomiczne położenie pracowników państwowych, których uposażenie w najniższych grupach płac **wymaga gwałtownej naprawy.** Delegacja żądała dalej zrealizowania wielokrotnych obietnic rządu co do **stałej regulacji płacy**, opartej na zasadach **automatycznego awansu** przy uwzględnieniu minimum egzystencji samotnego pracownika w najniższej grupie płac. Z uwagi na nadchodzący sezon zimowy domagano się **wypłaty jednorazowego bezzwrotnego zasiłku** tytułem wyrównania niewypłaconego dodatku mieszkaniowego.

Następnie delegacja w kategorycznej formie domagała się **uchylenia obecnego stanu niepewności egzystencji pracowników państwowych**, który to stan daje pole do nadużyć idących ze strony niesumiennych jednostek, będących kierownikami instytucyj państwowych, a z drugiej strony **deprawuje charaktery** pracowników. Delegacja przykładami ilustrowała skutki stosowania art. 116 odnośnie do pracowników państwowych biorących udział w życiu społecznym, podkreślając przytem, iż **niepewność jutra, w jakiej spełnia swe obowiązki ogół pracowników państwowych, nie może być nigdy zachętą do spokojnej i intensywnej pracy.**

W odpowiedzi p. premjer oświadczył, iż rząd przed wyszukaniem nowych źródeł dochodu **nie może przyjść z wydatniejszą pomocą.**

Odpowiadając na zapytanie w sprawie ustalenia w służbie państwowej pracowników państwowych oświadczył, p. premjer, że wydał już okólnik do wszystkich ministerstw, **przynaglający przedłożenie wniosków stabilizacyjnych,** które zdaniem p. premjera, zalegają jedynie we władzach I i II instancji.

W końcu oświadczył p. premjer, że odnośnie do sprawy **represyj**, wywieranych z pobudek **osobistych** na pracowników państwowych, gotów jest każdy wypadek takiego nadużycia zbadać i każdą samowolę w tym kierunku ukrócić o ile zarząd związku dostarczy konkretnych danych.

Zmiany w armji

Generał Leon **Berbecki,** dowódca OK w Toruniu, mianowany został inspektorem armji i przydzielony do generalnego inspektoratu w Warszawie. Słychać, że gen. Berbecki ma otrzymać jako inspektor siedzibę w **Krakowie.**

Generał **Pasławski,** dowódca korpusu straży granicznej, został z tego stanowiska odwołany z przeznaczeniem na następcę gen. Berbeckiego w Toruniu.

Pułkownik żandarmerji wojskowej **Jur-Gorzechowski,** dotychczas, zastępca komendanta m. Warszawy, został mianowany dowódcą korpusu straży granicznej. Przy najbliższym awansie pułk. Gorzechowski otrzyma rangę generała brygady.

— ooo —

Poseł Ziemięcki o wypadkach w PPS

i swej akcji pośredniczącej w celu przeciwdziałania rozłamowi

Łódzki „Głos Polski" zamieścił w numerze sobotnim **wywiad z tow. posłem Bronisławem Ziemięckim, prezydentem miasta Łodzi i członkiem CKW PPS.** W wywiadzie tym tow. poseł Ziemięcki wyraził następujące poglądy na obecny zatarg w partji:

— Według mojego zdania **RÓŻNICE POGLĄDÓW NA SYTUACJĘ POLITYCZNĄ NIE GRAJĄ W TYM MOMENCIE ROLI NAJWAŻNIEJSZEJ.** Dowodem, że nie one zadecydowały o odłamaniu się organizacji warszawskiej jest to, że szereg członków PPS, a między innymi wielu posłów poza Warszawą, ma zbliżone do orientacji politycznej pos. Jaworowskiego poglądy, a sądzę, że nie zgłoszą akcesu do grupy secesjonistów.

FRONDA ORGANIZACJI WARSZAWSKIEJ

W życiu warszawskiej organizacji PPS, zaszło w ostatnich czasach dużo faktów o charakterze lokalnym, które wywoływały wielkie rozdrażnienie w jej szeregach. Do takich faktów należy przedewszystkiem zaliczyć sprawę warszawskiej rady związków zawodowych.

Organizacja warszawska oddawna zarzucała redakcji „Robotnika", że niedostatecznie uwzględnia jej sprawy i mało odzwierciedla jej poglądy na załatwienie tych spraw. Sytuacja zagmatwała się jeszcze bardziej wskutek tego, że zaczęto podnosić z obu stron zarzuty, przeciwko poszczególnym osobom, szczególnie natury organizacyjnej.

Prezydjum CKW podjęło od dłuższego czasu wytężoną akcję, zmierzającą do wyjaśnienia i załatwienia spornych spraw w drodze kompromisowej.

Osobiście nie podejmuję się w tej chwili sądzić, kto i w jakim stopniu zawinił, że w środę wieczorem na decydującem posiedzeniu CKW, akcja ta się urwała i warszawska organizacja jawnie stanęła na stanowisku swojej odrębności.

ROZŁAM BĘDZIE ZLOKALIZOWANY.

Według mego mniemania **ROZŁAM TEN BĘDZIE ZLOKALIZOWANY, I POZA AKCESEM GÓRNOŚLĄSKIEJ GRUPY Z BINISZKIEWICZEM NA CZELE,** która już właściwie dawniej została postawiona poza nawiasem partji **ROZŁAMU NIE BĘDZIE.** Szczególnie w Łodzi.

Różnice w poglądach politycznych nie mogą być żadnem głębszem usprawiedliwieniem rozłamu, gdyż nie dochodzą one do takich rozmiarów, aby należało się odłamać od rdzenia partji. W wielkich partjach politycznych różnice zdań zawsze istniały i istnieją, i tarcia, jakie mają w ich łonie miejsce są normalnym objawem. Oto dlaczego **UWAŻAM ROZŁAM ZA NIEUZASADNIONY.**

MOŻLIWOŚĆ KOMPROMISU

— A jeśli różnice poglądów są b. poważne?...

— Myślę, że należy w takich wypadkach dążyć, aby na terenie instancji partyjnych **WYWALCZYĆ KOMPROMIS.** Powiedzmy na terenie CKW, lub na kongresie partyjnym. Należy znaleźć formę kompromisową, co niejednokrotnie było od czasu przewrotu majowego stosowane w partji.

— W jaki sposób podoła temu zadaniu grupa o innych niż powiedzmy CKW poglądach, skoro stanowi w tejże egzekutywie mniejszość?

— Stwierdzam, że grupa ta nieraz oddziaływała na podejmowanie uchwał kompromisowych, pomimo jednostronnego postawienia kwestji przez członków CKW, będących nawet w większości. Dla mnie i dla ludzi zbliżonych w poglądach do nich jest jasne, że możność takiego oddziaływania nietylko, że istnieje, ale nawet wzrasta.

POŁOŻENIE W ŁODZI

I z tych powodów **OSOBIŚCIE Z TEJ LINJI NIE ZEJDĘ I DO SECESJI POSŁA JAWOROWSKIEGO SIĘ NIE PRZYŁĄCZAM.** Na postanowienie moje wpływa ponadto jeszcze jeden motyw, a mianowicie to, że **JESTEM ŚCIŚLE ZWIĄZANY Z ŁÓDZKĄ ORGANIZACJĄ, CO DO KTÓREJ NIE MAM NAJMNIEJSZEJ WĄTPLIWOŚCI, ŻE POZOSTAJE PRZY CENTRALNYCH WŁADZACH PARTYJNYCH.**

— A jakie jest stanowisko innych działaczy partyjnych?

— Jak powiedziałem na samym wstępie, przypuszczam, że działacze innych okręgów podzielają stanowisko moje. Wogóle — ciągnie prez. Ziemięcki — rozróżniam członków partji nie związanych z Warszawą i związanych z OKR Warszawa. Jest do przewidzenia, że ludzie niezwiązani z warszawską organizacją zajmą stanowisko podobne do mojego. Inaczej przedstawia się sprawa, jeżeli chodzi o tą pierwszą kategorję, na których wywiera wpływ solidarność do organizacyj lokalnych. — W dziwacznem i przykrem położeniu znajduje się np. pos. **GARDECKI.** Jest on w kolizji ze stanowiskiem PPS w Warszawie, gdzie działa, jako prezes rady związków zawodowych, a organizacja PPS w Kaliszu, z rąk której otrzymał mandat poselski, gdyż na wypadek akcesu jego do secesjonistów. **GROZI MU UTRATA MANDATU.**

PRZECIWDZIAŁANIE ROZŁAMOWI

— Jakie konsekwencje pociągnie na przyszłość rozłam?

— Jestem nieuleczalnym optymistą. Wciąż jeszcze mam nadzieję, że **ROZŁAM TEN MA CHARAKTER PRZEJŚCIOWY, I BĘDZIE ZJAWISKIEM NIEDŁUGOTRWAŁEM.** Mogę panu powiedzieć, że **GRONO OSÓB I JA, A MIĘDZY INNYMI LUDZIE O POGLĄDACH POLITYCZNYCH, ZBLIŻONYCH DO POSŁA JAWOROWSKIEGO, PODEJMUJĄ AKCJĘ PRZECIWDZIAŁAJĄCĄ ROZŁAMOWI.**

Jest istotnie prawdą, że sytuacja jaka się wytworzy będzie poprostu dziwaczna. Będzie to rozłam nie w całej Polsce, a lokalny w organizacji warszawskiej. Jak wiadomo podłożem rozłamu jest wybór rady zw. zawodowych bez porozumienia się z CKW. Odłamowcy zaprotestowali przeciwko rozwiązaniu rady przez CKW.

Cóż zatem wspólnego ma organizacja całej PPS w Polsce z tym zatargiem?

W PPS POZOSTANĄ „PIŁSUDCZYCY"

Z drugiej strony muszę przyznać, że sytuacja będzie taka, że **WEWNĄTRZ CAŁEJ PPS BĘDĄ W DALSZYM CIĄGU REPREZENTOWANE POGLĄDY, KTÓRE W WIELKIM STOPNIU ODPOWIADAJĄ STANOWISKU POSŁA JAWOROWSKIEGO.** Z dziwaczności tej sytuacji wysnuwam wniosek, że rozłam będzie objawem przejściowym i nie zarysowuje się w PPS całej Polski.

— Uważa pan zatem — zaznaczam — że jednak rozłamowcy mają wielu sympatyków?

— Proszę zrozumieć — zaznacza prezydent Ziemięcki, — że działa tu jeden moment, a mianowicie **STRASZLIWA NIENAWIŚĆ CZŁONKÓW STRONNICTWA DO ROZDZWIĘKU.** Być może, że i w Łodzi **ISTNIEJĄ RÓŻNICE POGLĄDÓW, POWIEDZMY, NA STOSUNEK OPOZYCYJNY WZGLĘDEM RZĄDU.** Nie ujawnia się jednak tych sprzeczności, nie dyskutuje się chwilowo nad niemi, chcąc to uczynić potem, na kongresie.

Na ostatniem posiedzeniu CKW robiłem próby, aby rozstrzygnąć kwestję rozłamu **DOPIERO NA KONGRESIE PARTYJNYM W SOSNOWCU.** Spotkałem się jednak co do tego z odmową ze strony posła Jaworowskiego. Mimo to, inicjatywę tę podejmuję obecnie na nowo. **W NIEDZIELĘ BĘDZIEMY NA TEN TEMAT KONFEROWAĆ.** Niestety, usiłowania w tym kierunku podjęte jeszcze dawniej, a zachowane w tajemnicy przedostały się na zewnątrz partji, wbrew decyzji CKW.

— Więc zdaniem pana prezydenta — pozwalam sobie zauważyć — rozłam partji nie sprowadza się tylko do rozbieżności zdań, dotyczącej zasadniczego opozycyjnego stanowiska partji do rządu?

— Nie; uważam, że różnice poglądów na sytuację polityczną były poważne. Przyznaję to. Sądzę jednak, że nie usprawiedliwiają one pod żadnym względem wystąpienia z szeregów partji i stworzenia odrębnego stronnictwa.

Taki obrót sprawy był uzasadniony podczas różnicy zdań na kwestję zasadniczą, a mianowicie na sprawę kontynuowania walk niepodległościowych. Dziś jednak — sprawa sprowadzić się może jedynie do ostrzejszej lub łagodniejszej opozycji wobec kursu politycznego w łonie partji. Na przedostatniej radzie naczelnej postawiono wniosek przyjęcia uchwały, że opozycja względem rządu zostanie zachowana, tylko, że każda ze stron umotywowała go innemi przesłankami. Jedni, jak poseł Zaremba, wysunęli argumenty o charakterze społeczno - gospodarczym, wskazując na to, że rząd jest obrońcą wielkiego ziemiaństwa i obszarnictwa, zaś drudzy, jak ja, utrzymywaliśmy, że obecny rząd szuka linji pośredniej, biorąc pod uwagę interesy przeciwnych warstw społecznych. Opozycję umotywowano również nieodpowiedniemi propozycjami, dotyczącemi wprowadzenia zmian konstytucji, istnieniem i obowiązywaniem dekretu prasowego, i przeciwnem niż rząd zdaniem o roli Sejmu, jako państwowego ciała ustawodawczego. Nie chcę tuszować, że były co do tych kwestji sprzeczne poglądy w CKW. Uważam jednak, że można byłoby przyjąć kompromisowe uchwały, co ostatecznie już nieraz w praktyce miało miejsce. Przyznał to nawet na ostatniem posiedzeniu Rady naczelnej poseł Jaworowski.

CO BĘDZIE NA KONGRESIE

— Jak zdaniem pana prezydenta odzwierciedli się sprawa rozłamu na kongresie?

— W tej chwili jest mało widoków, aby secesjoniści odwołali się wogóle do kongresu. Gdyby się jednak doń nie odwołali, dopiero wówczas **UPEWNIĘ SIĘ CO DO ICH ODRĘBNOŚCI PARTYJNEJ.**

— Czy grupa pos. Jaworowskiego zostanie wobec zawieszenia w czynnościach warszawskiego OKR dopuszczona do kongresu? Zdaje się bowiem, że regulamin nie przewiduje, aby zawieszone instancje partyjne brały udział w pracach stronnictwa?

— Uchwała CKW w tym względzie jest skomplikowana. **ZAWIESZONY JEST TYLKO MOJEM ZDANIEM OKR, A NIE ORGANIZACJA WARSZAWSKA.** Znaczy to, że jeżeli konferencje dzielnicowe dokonają wyboru delegatów na kongres, wybrani wyjadą do Sosnowca, jako przedstawiciele, nie ich władz w postaci OKR, ale jako reprezentanci partji w Warszawie.

— A jeżeli wybiorą secesjonistów?

— Wiadomo mi osobiście, że CKW **NIE MA NIC PRZECIWKO ICH POBYTOWI NA KONGRESIE,** przeciwnie, grupa Jaworowskiego odrzuciła tę ewentualność.

CKW I WARSZAWSKA ORGANIZACJA

O „grzechu" CKW wobec warszawskiej organizacji rozmówca nasz powiedział co następuje: CKW rozwiązał radę związków zawodowych dlatego, ponieważ jej wybór był sprzeczny ze statutem który głosi, że konferencji, na której ją wybrano, nie zwołała centralna komisja związków zawodowych, a sama rada. Warto podkreślić, że w sprawie samozwańczego powstania rady zarysowała się w ostatniej chwili kompromisowa platforma, tak że rada miała się podać do dymisji, a CKZZ miała zwołać ponowne zebranie zarządów związków, które miały wejść w skład rady. Tylko dzięki animozjom, splotom osobistych uraz, jakie mają w podobnych wypadkach zawsze i wszędzie miejsce, nie osiągnięto porozumienia, a spór został precedensem do powstania rozłamu.

STANOWISKO ŁÓDZKIEGO OKR

— A jakie jest stanowisko łódzkiego OKR wobec CKW?

— **ŁÓDŹ JEST NAJBARDZIEJ SPOISTĄ ORGANIZACJĄ W POLSCE. JEDYNYM DOMNIEMANYM SECESJONISTĄ JEST... ZIEMIĘCKI, ALE CZYNIĘ WSZYSTKO, ABY UTRZYMAĆ JEDNOŚĆ PARTYJNĄ. JESTEM CZŁONKIEM JEDYNEJ ORGANIZACJI PPS. A O PRZYSTĄPIENIU DO SECESJI POSŁA JAWOROWSKIEGO NIE MOŻE BYĆ MOWY.**

* * *

Powyższy wywiad zaopatruje „Robotnik" w następującą uwagę:

„Nikt w partji nie wątpił, że tow. Ziemięcki, długoletni prezes CKW, tak właśnie postąpi. Powtarzamy słowa wywiadu tylko z tego względu, że prasa mieszczańska zaliczała już łaskawie tow. Ziemięckiego do „rozłamowców". Od siebie dodamy, że pogląd tow. Ziemięckiego na możność wpływu każdej poważnej opinji w partji na jej politykę — jest najzupełniej słuszny. Partja — to nie sekta. Ścieranie się zdań w ramach organizacji nietylko jej nie osłabia, ale — przeciwnie — wzmacnia".

Sprawy partyjne

JEDNOŚĆ PPS W PRZEMYŚLU

Dnia 15 bm. odbyła się w **Przemyślu** przedkongresowa konferencja okręgowa okręgu przemyskiego, na której jednomyślnie uchwalono następujące rezolucje:

1) Konferencja wyraża pełną solidarność ze stanowiskiem CKW i Rady Naczelnej.

2) Konferencja potępia próby rozbicia karności partyjnej przez część byłych towarzyszów warszawskich na terenie związków zawodowych i partji.

3) Konferencja wyraża przekonanie, że oczyszczenie partji z elementów niekarnych koniecznem jest dla rozwoju partji i jej swobody działania.

4) Konferencja poleca delegatom, aby na kongresie dali wyraz powyższym uchwałom konferencji.

Uczcijmy dziesięciolecie Niepodległości zabezpieczeniem bytu starców!

II.

Art. 102 ust. 2-gi Konstytucji polskiej: „Każdy obywatel ma prawo do opieki państwa nad jego pracą, a w razie braku pracy, choroby, nieszczęśliwego wypadku i niedołęstwa — do ubezpieczenia społecznego, które ustali osobna ustawa".

Powyższa zapowiedź konstytucji, uchwalonej jeszcze 17 marca 1921 r. doczekała się tylko częściowego urzeczywistnienia. Mianowicie ustawa z dnia 18 lipca 1924 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia weszła w życie na całym terenie Polski z d. 31 sierpnia 1925 r., nie zabezpieczając jednakowoż na wypadek bezrobocia wszystkich robotników. Ubezpieczenie na wypadek choroby uregulowała już poprzednio ustawa z d. 19 maja 1920 r., nie obowiązująca jednak dotąd na Górnym Śląsku. Ubezpieczenie od wypadków, obowiązujące na terenie byłego zaboru austrjackiego rozciągnięto na były zabór rosyjski ustawą z dn. 30 stycznia 1924 r. W byłym zaborze pruskim obowiązują ustawy niemieckie, na Górnym Śląsku znowelizowane przez sejm śląski. Wreszcie rozp. Prez. Rzplitej z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych wprowadziło z dn. 1 stycznia br. na całym terenie Polski ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci, znosząc dotychczasową ustawę austrjacką o ubezpieczeniu pensyjnem (z roku 1906 z późniejszemi zmianami) oraz ustawę niemiecką (z r. 1911 z późniejszemi zmianami), a nadto nowelę o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia z dn. 28 października 1925 r., regulując także ten dział ubezpieczeń.

Widzimy więc, że pracownicy umysłowi uzyskali już ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci. O ile zatem były jakieś „argumenty" przeciwko ubezpieczeniu robotników, to obecnie odpadły. „Argument" zaś przeciw ubezpieczeniowy nowych ciężarów społecznych i niemożności ich ponoszenia ze względów konkurencyjnych zwraca się przeciwko tym, którzy nim wojują, gdyż właśnie obecnie przemysł w byłym zaborze pruskim jest obciążony kosztami ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci, a mimo to bardzo dobrze wytrzymuje konkurencję przemysłu w innych dzielnicach Polski, nieobciążonych temi kosztami. Z punktu widzenia polskiej racji stanu koniecznem jest wprowadzenia tego ubezpieczenia w całem państwie, gdyż obecnie robotnik np. zagłębia węgl. dąbrowskiego lub chrzanowskiego widzi, że robotnik górnośląski dzięki niemieckim ustawom ma zapewniony byt na wypadek niedołęstwa i starości. Od przypadku zależy los robotnika, o ile zdobędzie pracę na Górnym Śląsku, to jest ubezpieczony, a jeżeli po „polskiej" stronie, to nie!

Robotnik polski, emigrujący za chlebem do Francji, znajduje tam zabezpieczenie na stare lata. Wprawdzie dzisiaj sprawa ta nie jest aktualna wobec zbyt świeżej emigracji, jednakowoż dla młodszych robotników polskich we Francji może być czynnikiem prowadzącym do zupełnego zerwania z krajem i uzyskania obywatelstwa francuskiego w związku z polityką naturalizacyjną rządu francuskiego. Mianowicie robotnik, który przed ukończeniem 55 roku życia przepracował w górnictwie francuskiem (a większość robotników polskich we Francji pracuje w górnictwie) przynajmniej 15 lat (3.960 dni pracy) otrzymuje z chwilą dojścia do 55 r. życia rentę, której minimum jest przez państwo zagwarantowane w następującej wysokości rocznej:

750 franków za 15 lat pracy
816 franków za 16 lat pracy
884 franków za 17 lat pracy
954 franków za 18 lat pracy
3.234 franków za 29 lat pracy itp.

Po przepracowaniu 30 lat w górnictwie francuskiem (7.920 dni pracy) renta wynosi conajmniej 3.000 franków rocznie, a może osiągnąć wyższą kwotę zależnie od wysokości nagromadzonych składek.

Wszelkie zatem względy (społeczne, gospodarcze, ludzkie i państwowe) przemawiają za jak najszybszem wprowadzeniem ubezpieczenia na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci. To też Min. Pracy opracowało dotąd kilka projektów ubezpieczenia, łączących słusznie razem ubezpieczenie na wypadek choroby, od wypadków i na wypadek inwalidztwa, starości i śmierci (1920 r., 1922 r. bez ubezpieczenia chorobowego, 1923 r. i 1925 r. bez ubezpieczenia od wypadków, ostatni 1926 r. obejmujący wszystkie trzy działy ubezpieczeń). Niestety projekt ten nie stał się dotąd ustawą, a mogło to nastąpić przez rozp. Prez. Rzplitej, jak to zrobiono z rozp. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. A tymczasem życie domaga się gwałtownie rozwiązania tej kwestji. W sobotę zgłosił się do mnie 73-letni inwalida pracy, czeladnik murarski, otrzymujący z miejskiego biura ubogich wsparcie w kwocie 6 zł. mies.! Czas najwyższy skończyć z taką jałmużną dla ludzi, którzy pracą kilkudziesięciu lat wzbogacali warstwy posiadające, miasto i państwo, a sami dorobili się na stare lata tylko inwalidztwa. **Dr. Adam Müller.**

Niesłuszne zarzuty i dziwne pretensje

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Łódź, 20 października.

Potężny strajk włókniarzy łódzkich, jak tego oczekiwać należało, wywołał daleko sięgający oddźwięk na łamach prasy całej Rzeczypospolitej. Żałować jednak wypada, że nie wszystkie z pośród tych komentarzy, omawiających tak doniosłe zagadnienie ekonomiczne, posiadały pewne minimum objektywizmu, warunkujące jasny sąd o rzeczy. Do takich głosów, najwidoczniej niedość przemyślanych i czyniących raczej wrażenie jakiegoś nieporozumienia, należał między innemi artykuł wstępny „Ilustr. Kurjera Codziennego" z dnia 18 bm., poświęcony stanowisku „czerwonego magistratu" miasta Łodzi w związku ze strajkiem włókniarzy.

Należy na wstępie podkreślić, że artykuł ten oparty został na całkowicie fałszywej przesłance, jakoby magistrat łódzki „zastrajkował", pozostawiając miasto na łasce opatrzności. Trudno, doprawdy, szacować tak nisko inteligencję współpracowników i korespondentów krakowskiego „Kurjerka", aby podejrzewać ich o dawanie wiary fantastycznym plotkom na temat rzekomego strajku zarządu miejskiego, i dlatego tak dziwną i nieszczerą musi się wydać moralizatorska poza wymienionego pisma. Jak wiadomo każdemu, kto wiedzieć o tem chciał, **strajkowali jedynie pracownicy miejscy,** zrzeszeni w związkach zawodowych, pragnąc w ten sposób poprzeć akcję włókniarzy i zademonstrować solidarność całej klasy pracującej. Co się tyczy magistratu, jako takiego, t. j. **prezydjum i ławników,** stanowiących władzę miejską, **pozostawali oni — rzecz prosta — na stanowiskach,** w charakterze gospodarzy i opiekunów ogarniętego strajkiem powszechnym miasta. Sami zaś pracownicy miejscy, mając na względzie dobro ogólne, wyłączyli z pod nakazu strajkowego tych pracowników Wydziałów zdrowotności, opieki społecznej i innych, których pozostawienie przy pracy uznane zostało za konieczne z punktu widzenia niecierpiących zwłoki interesów ludności, bądź też zarządu miejskiego. W tych okolicznościach nie mogło być, oczywiście, mowy o „strajkującym magistracie", a wszystkie wyciągnięte stąd wnioski są czystą fikcją i absurdem.

Co się zaś tyczy treści artykułu, sednem jego jest głębokie ubolewanie nad faktem, że magistrat łódzki, świadom przerażającej nędzy wśród rodzin strajkujących włókniarzy, ośmielił się okazać im pomoc, w postaci dożywiania dziatwy szkolnej i rozdawnictwa chleba najbiedniejszym. Zdaniem krakowskiego „Kurjerka", magistrat miasta Łodzi powinien poprostu przejść do porządku dziennego nad wstrząsającym całem życiem miasta strajkiem, albo też czekać cierpliwie, aż głód i nędza popchną zrozpaczone masy do ekscesów, rozbijania sklepów i t. p. A może, mając na uwadze przypuszczalne źródło kurjerkowych inspiracyj, autorowi artykułu chodziło o to, by magistrat pośrednio pomógł przemysłowcom do złamania strajku, by dopuścił do zupełnego wygłodzenia tysiącznych rzesz robotniczych i uczynił włókniarzy podatniejszymi do kompromisu wówczas, gdy głód okrutny kiszki im poskręca?... Łyżka gorącej strawy dla robotniczego dziecka i bochenek chleba dla wyzyskiwanego nędzarza — oto są (o dziwo!) argumenty wojowniczego „Kurjerka", **przeciwko „czerwonym magistratom"** zwrócone. Idąc torem rozumowań krakowskiego dziennika, należałoby żądać, aby instytucje miejskie opieki społecznej — zgłaszających się po świadczenia ubogich, zapytywały przedewszystkiem: czy zaliczają się do strajkującej rzeszy, czy też nie. W pierwszym wypadku surowy Katon z Krakowa radziłby oczywiście odprawić biednego z kwitkiem i pozostawić go na łasce Opatrzności, w wypadku drugim — no, to co innego...

Magistrat miasta Łodzi, łagodząc w miarę swej skromnej możności — nędzę i rozgoryczenie mas robotniczych podczas ciężkich i grożących wybuchem dni strajku, spełnił czyn rozumny i obywatelski — i dlatego wszelkie usprawiedliwienia i obrona są tu najzupełniej zbyteczne. Opieka nad ubogimi i głodnymi, choćby nimi byli nawet... strajkujący włókniarze, należy do bezpośrednich obowiązków magistratu, nałożonych nań w drodze ustaw i rozporządzeń. Pomoc żywnościowa dla głodujących robotników ze strony zarządu miejskiego była dziełem miłosierdzia i humanitaryzmu, **czynem charytatywnym a nie politycznym.** Zrozumieć tego nie mogą chyba tylko ludzie źli albo głupi. I pozwalamy sobie wierzyć, że postępowanie każdego innego magistratu w podobnych okolicznościach byłoby identyczne z postępowaniem niemiłego „Kurjerkowi" magistratu „czerwonego", pod warunkiem oczywiście, że ten inny magistrat zdawałby sobie również dobrze sprawę ze swoich zadań i obowiązków względem najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych.

Nie mogę się powstrzymać wkońcu od jednej jeszcze uwagi natury bardziej ogólnej, ale z meritum sprawy związanej. Mówi się u nas i pisze bardzo wiele o konieczności walki z wrogim Polsce i polskości komunizmem, a coraz głębiej przenika do świadomości powszechnej przeświadczenie, że do skuteczności tej walki wystarczyć nie może li tylko aparat policyjno-więzienny, konieczny jest tu bowiem aktywny współudział czynników społecznych, wśród których publicystyka należne miejsce zająć powinna. Gdyby jednak ta anti-komunistyczna, traktująca sprawy robotnicze publicystyka dążyć miała śladami różnych ilustrowanych kurjerków, skutek — od czego chroń nas Boże! — byłby wręcz odwrotny od zamierzeń.

Sp. prof. Józef Łukaszewicz

Dnia 20 bm. zmarł w Wilnie nagle prof. uniwersytetu Stefana Batorego **Józef Łukaszewicz**, geolog, zasłużony niezmiernie na polu naukowem, lecz i pracy społecznej. Dużą część swego życia strawił w więzieniu Szlisselburskiem za udział w spisku Bronisława i Józefa Piłsudskiego na życie Aleksandra III.

SKŁADKI

NA STRAJK W ŁODZI. Pracownicy Kasy chorych w Jaśle (z wyjątkiem p. Wronówny) 25 zł.

Na posiedzeniu członków Zarządu koła miejscowego ZZK w Oświęcimiu dnia 20 bm. uchwalono przesłać na rzecz strajkujących włókniarzy w Łodzi kwotę 50 złotych. — **Równocześnie wzywa koło Oświęcim inne koła ZZK do wszczęcia akcji na rzecz strajkujących w Łodzi.**

Ze sportu

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

Rekord światowy Lonki (Cracovia) w rzucie oszczepem

W niedzielę o godz. 10 rano odbyły się na stadjonie WKS „Wawel" międzyklubowe zawody lekkoatletyczne pań i panów.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach są następujące: **Panie** biegi na 60 m.: 1) **Freiwaldówna** (Makkabi) w czasie 8·3 sek., 2) Fryda (Cracovia); 200 m.: 1) **Freiwaldówna** (M) 28·9 sek., 2) Dobrzycka (C), 3) Stępniowska (**Legja**); 800 m.: 1) **Stępniowska** (L) 2·48·7 min., 2) Sawczanka (C); 80 m. przez płotki: 1) **Freiwaldówna** (M) 14·9 s., 2) Czerska (C).

Sztafeta 4×100: 1) **Cracovia** (Lonka. Pirowska, Czerska, Dobrzycka) 57·9 sek., 2) **Legja**.

Rzuty pań: 1 kula 1) **Czerska** (C) 8·62, 2) Babrajowa (L), 3) Golkówna (Wisła); II oszczep: 1) **Lonka** (C) 36·90 m. (**rekord Polski**), 2) Czerska (C), 3) Pirowska (C). **Próba pobicia przez Lonkę rekordu świata w rzucie oszczepem oburącz: rekord świata pobity o 3 metry. Nowy rekord wynosi 58·09 m. (36·90 i 21·19).** III dysk: 1) **Czerska** (C) 28·50 m., 2) Kirchmajerówna (W) 27·59, 3) Babrajowa (L) 25·13. Skok w dal: 1) **Freiwaldówna** (M) 4·39 m., 2) Fryda (C), 3) Czerska (C); skok w zwyż: 1) **Freiwaldówna** (M) 1·30 m., 2) Czerska 1·30, 3) Golkówna (W) 1·20 m.

Panowie: biegi: 100 m.: 1) **Senne** (M) 11·9 sek.: 2) Owsiak (W), 3) Twardowski (W). 400 m.: 1) **Drozdowski** (C) 55·8 sek., 2) Irwitt (C), 3 Kopeć (K). 800 m.: 1) **Drozdowski** (C) 2·18·3 min., 2) Ziemba (C), 3) Żyjewski (Wawel). 5000 m.: 1) Czubak (Wawel) 17·12·4 min., 2) Hetner I (C), 3) Storch (Jutrzenka). 1500 m.: 1) **Goldfinger** (M) 4·30·2 min., 2) Chudoment (L). 400 m. przez płotki: 1) **Drozdowski** (C) 61 sek., 2) Pitzele (J). 110 metrów przez płotki: 1) **Pitzele** (J) 19·8, 2) Żeberko (M). Sztafeta 4 po 500 m.: 1) **Cracovia** (Gieraltowski, Irwitt, Lubaczewski, Nowosielski) w czasie 46·5 sek., 2) sztafeta Legji.

Rzuty: I. Kula: 1) **Gieraltowski** (C) 10·92 m., 2) Chmiel (C) 10·70 m., 3) Tureś (Wawel) 10·25. II. Oszczep: 1) **Gieraltowski** (C) 49·74 m., 2) Chmiel (C). III. Dysk: 1. **Gieraltowski** (C) 32·13 m., 2) Turek (Wawel), 3) Wróż (C). Skoki: w zwyż 1) **Żeberko** (M) 160 cm., 2) Hetper (C) 160, 3) Owsiak (W). Skok w dal: 1) **Chmiel** (C) 6·43 m., 2) Owsiak, 3) Pitzele (J). Tyczka: 1) **Gieraltowski** (C) 2·90 m., 2) Nowosielski (C) 2·80, 3) Hetper (C).

Jak widać **zawodnicy Legji czynią poważne postępy.** Z pań Stępniowska, a z panów Chudoment. Nie startowali Babrajowa i Schule.

—ooo—

POLONIA — CRACOVIA 1:0. Była to najgorsza rozgrywka od szeregu lat. Jeszcze do pauzy gra toczyła się normalnie, biało-czerwoni nie umieli jednak wykorzystać szeregu doskonałych pozycyj, ale po pauzie Cracovia przedstawiała obraz nędzy i rozpaczy. Ani jeden jej gracz nie stanął na wysokości zadania. Gra zamieniła się w kopanię i zabawę dzieci ciągle się kłócących i ciągle się przepraszających, a ponieważ zabawa ta mocno nas nudziła, więc na tem kończymy naszą krytykę.

WISŁA — POGOŃ 2:0. Bardzo ładne zwycięstwo ambitnie i dobrze grającej Wisły, która powolnemi, ale zdecydowanemi krokami zbliża się do zdobycia mistrzostwa ligowego zupełnie zasłużenie.

WARSZAWIANKA — WARTA 1:1. Słaba gra Warty.

RUCH — ŚLĄSK 0:1. Niespodziewane zwycięstwo najsłabszej drużyny ligowej.

ŁKS — CZARNI 2:0 (1:0). Mimo lekkiej przewagi Czarni mecz przegrali niebardzo zasłużenie.

TURYŚCI — HASMONEA 1:0. Los Hasmonei jest przypieczętowany. Nie pomógł import graczy krakowskich. Hasmonea spadnie do A-klasy.

WAWEL — MAKKABI 0:2. Obie drużyny w rezerwowym składzie. Makkabi nieco lepsza wygrała zasłużenie.

KS POGOŃ — KS GARBARNIA (KRAKÓW) 2:1. Zawody o wejście do ligi zakończyły się klęską Garbarni, która nie wyzyskała kilku sytuacyj podbramkowych.

PODNIOSŁA UROCZYSTOŚĆ RKS „LEGJA". W niedzielę wieczorem odbył się w lokalu TUR wieczornica klubowa Legji, która zgromadziła poważne zastępy członków. Cała sala wykładowa TUR roiła się od młodzieży obojga płci w nastroju żywym i wesołym. Wieczornicę, która miała za zadanie skupić pod względem towarzyskim członków, zagaił przewodniczący klubu tow. **Z. Klemensiewicz.** Mówca podkreślił w swojem pięknem przemówieniu ideę współpracy z TUR oraz z ciałami partyjnemi, wskazał na wielką misję wychowania młodzieży w duchu socjalistycznym i zaapelował do zebranych, by imię robotniczego sportu szeroko sławili. Następnie tow. **W. Korolewicz** imieniem TUR podniósł znaczenie pracy oświatowej i służby socjalistycznej dla przyszłych pokoleń, zapewnił, że praca nad młodzieżą będzie się nadal odbywać w atmosferze przyjaźni i serdecznego współżycia. Wyrazem tej solidarności będzie akademja sportowa, jaką TUR wspólnie z Legją urządzi z końcem listopada, oraz zużytkowanie domu w lesie wolskim w porze letniej dla kolonij młodzieży robotniczej. Wreszcie tow. Korolewicz podniósł w końcowych wywodach olbrzymie zasługi koło rozwoju Legji, położone przez wodza jej tow. Klemensiewicza, życząc mu dalszej owocnej pracy, co zebrani uczcili długotrwałemi oklaskami. Z kolei **tow. M. Statter** wygłosił okolicznościowe przemówienie na temat zadań sportowca-socjalisty, którego myślą codzienną przy każdem wystąpieniu na zewnątrz winno być podporządkowanie się świadomości, że sport jako jeden ze środków walki codziennej, ma przygotować kadry zdrowego i zahartowanego pokolenia socjalistycznego a nie rekordsmenów. Pod koniec zabrał jeszcze głos tow. F. Gross, który nawoływał członków do karności i posłuszeństwa klubowego i do pogłębiania myśli socjalistycznej.

Wreszcie prezes klubu tow. Klemensiewicz przystąpił do rozdania nagród i dyplomów członkom poszczególnych sekcyj, zdobytych w ciągu roku jużto na wewnętrznych zawodach, jużto na międzyklubowych. Burze oklasków towarzyszyły gratulacjom i życzeniom, składanym przez tow. Klemensiewicza poszczególnym zawodnikom. Nastrój stawał się coraz serdeczniejszy i swobodny. Członkowie wytworzyli atmosferę bratnio-socjalistyczną. Punktem kulminacyjnym było hasło rzucone przez tow. Klemensiewicza: chłopcy, a teraz „Czerwonego" i popłynęła potężna i bojowa pieśń... krew naszą długo leją katy... Uroczystość się skończyła. Teraz dalsza praca, praca dla dobra młodzieży robotniczej.

Wiadomości polityczne

ZWYCIĘSTWO HUGENBERGA NAD WESTARPEM

Zjazd delegatów stronnictwa niemiecko-narodowego, obradujące w Berlinie w sobotę przy współudziale przeszło 400 przedstawicieli z całej Rzeszy, przeprowadził wybór przewodniczącego stronnictwa w miejsce ustępującego hrabiego Westarpa. Po 5-godzinnej ożywionej dyskusji nad przyszłą formą kierownictwa partyjnego wybrany został przewodniczącym właściciel najpotężniejszego koncernu prasowego, poseł do Reichstagu Hugenberg, reprezentujący kierunek skrajnoprawicowo-monarchistyczny w obozie niemiecko-narodowym. Projekt powierzenia steru interesów stronnictwa dyrektorjum, złożonemu z kilku szefów partyjnych, zjazd jednomyślnie odrzucił.

USTĄPIENIE MARXA Z PREZESURY CENTRUM

Wydawany przez posła centrowego Joosa organ katolickich związków robotniczych w Monachjum-Gladbach „Westdeutsche Arbeiterzeitung" donosi, że były kanclerz dr. Marx w najbliższym czasie będzie musiał ustąpić ze stanowiska przewodniczącego stronnictwa centrowego ze względu na stan swego zdrowia. Berlińska „Germania" potwierdza tę wiadomość, zaś „Vossische Zeitung" utrzymuje, że powodów rezygnacji Marxa należy szukać w motywach natury politycznej, b. kanclerzowi bowiem nie udało się przeprowadzić swej tezy, ażeby centrum nie przyjmowało żadnych ściślejszych zobowiązań wobec gabinetu Mullera. W praktyce równałoby się to uniemożliwieniu stworzenia wielkiej koalicji. Jako kandydatów na stanowisko przewodniczącego centrowego wymieniają byłego ministra pracy księdza Braunsa, poza tem posłów centrowych Stegerwalda, Essera i Joasa.

Sp. prof. W. Trojanowski

W Warszawie 19 bm. zmarł nagle na anewryzm serca prof. Wincenty Trojanowski, prorektor Wolnej Wszechnicy Polskiej. Prof. Wincenty Trojanowski był znany również na polu sztuki jako wybitny artysta-rzeźbiarz. Urodzony w r. 1888 w Warszawie, po skończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, studjował prof. W. Trojanowski w Dreznie, Monachjum, poczem odbył szereg podróży po Bałkanach. Następnie osiadł w Paryżu na czas dłuższy. W Paryżu też zdobył wielką nagrodę oficjalną ministerjum za swe prace medaljerskie. Medale Wincentego Trojanowskiego zostały zakupione do Galerji Luxemburskiej.

W r. 1904 Wincenty Trojanowski wrócił do Warszawy, gdzie początkowo prowadził szkołę rysunkową. Gdy w r. 1906 poczęło się organizować Tow. Kursów Naukowych, należał do jego założycieli. Zarówno w Tow. K. Nauk., jak później na Wolnej Wszechnicy, brał czynny udział. Wykłady jego z zakresu sztuki gromadziły licznych słuchaczy.

Napisał Historję Sztuk Plastycznych. Malarstwo Włoskie. Herb miasta stołecznego Warszawy.

W druku po francusku praca o Wicie Stwoszu, przedstawiona przez gen. sekretarza na jednem z posiedzeń komisji historji sztuki we Francuskiej Akademji Umiejętności.

Zmarł na posterunku między korektą pracy o Wicie Stwoszu a wykładem.

Z życia robotniczego

TYDZIEŃ AGITACYJNY METALOWCÓW W MAŁOPOLSCE

Metalowcy wszystkich fabryk i warsztatów! Na terenie Małopolski został zorganizowany „Tydzień agitacyjny" metalowców od dnia 22 do 29 bm. Akcja kierują w poszczególnych miejscowościach Zarządy Oddziałów i wyznaczeni mężowie zaufania. Na tem poprzestać nie można. **Wszyscy członkowie muszą wziąć czynny udział w agitacji.** Już zaraz na wstępie ze strony przemysłowców pojawiły się próby sparaliżowania akcji przez szykany naszych mężów zaufania, przez odbieranie odezw i t. p. Nie dajcie się sterroryzować! Nie zapominajcie, że warsztat pracy to nie koszary wojskowe, ani kryminał, że wobec tego nie można robotnikom zabronić organizacyjnej działalności, jeżeli ona nie przeszkadza w pracy. W interesie Waszym jest uzyskanie jak najlepszych wyników. **Im więcej teroru ze strony przemysłowców, tem intensywniejszą powinna być Wasza działalność.** O wszystkich wypadkach przeszkadzania Wam w „Tygodniu agitacyjnym" donoście natychmiast, a nie omieszkamy wyciągnąć z tego odpowiednich konsekwencyj. Działalność Związku jest oparta na zalegalizowanym statucie i na zagwarantowanem ustawą prawie koalicji i stowarzyszania się robotników. Metalowcy niezorganizowani, wstępujcie masowo w szeregi klas. Związku robotników przem. metalowego, bo tylko przy wspólnym wysiłku zorganizowanych będziecie mogli **wywalczyć lepsze jutro, ochronę pracy, ochronę zdrowia, ubezpieczenie na starość i t. d.**

Małopolski sekretarjat
Związku robotników przemysłu metalowego.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„EWA BEZ ZASŁON"**, komedja w 3 aktach Pawła Nivoix.

Dumas-syn pytał się raz ojca swego, jak pisać sztuke teatralną, aby miała powodzenie. Dumas-ojciec odpowiedział:

Pierwszy akt przejrzysty, ostatni krótki.

W „Ewie bez zasłon" pierwszy akt, rozgrywający się w łóżku, był istotnie bardzo przejrzysty, ale ostatni akt aż niecierpliwił przewlekłością, z jaką się ciągnął do końcowej pointe'y. Komedję 3-aktową rozciągnęła reżyserja do trzech kwadransów na 11. Można było uniknąć przesadnego cyzelowania i grać w tempie komedjowem, jakkolwiek jest to komedja psychologiczna. Rozgrywa się ona między dwiema wyłącznie osobami: uczciwą, prawdziwie kochającą kobietą walczy o miłość mężczyzny, który ją wprawdzie wzajem kocha, ale jest naturą zimną i trzeźwą. Dla Iwony miłość jest wszystkiem, dla Gerarda praca zawodowa jest na pierwszym planie, miłość na dalszym. Iwona cała swą istotą łaknie nieustannej czułości. Gerard ma ważniejsze zajęcia. Rozgrywka między 100-procentową Ewą, a mężczyzną przeciętnym pod względem erotycznym wypełnia całą tę, pod każdym względem nowoczesną sztukę, dając obszerne pole do popisu dwojgu artystów.

Rolę Iwony świetnie odegrała p. Jaroszewska we wszystkich jej odcieniach psychologicznych i podobała się publiczności tak, jak w poprzednim sezonie w roli Simony. Z roli Gerarda bardzo dobrze się wywiązał p. Szymański, którego talent znacznie się rozwinął w czasie dwuletniej nieobecności w teatrze krakowskim. Oprócz dwóch ról głównych są w tej komedji jeszcze dwie sylwetki epizodowe: p. Leliwa stworzył wyborną figurę komiczną, a p. Treszczyńska z werwą oddała typ paryskiej robotnicy.

E. H.

KRONIKA

Kraków, 23 października.

Niedziela Tow. Uniwersytetu Rob. w Krakowie

TUR I SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Z inicjatywy sekcji spółdzielczej TUR zorganizowanej staraniem grona turowców-spółdzielców a zwłaszcza dzięki niezmordowanej pracy wiceprezesa TUR tow. Kluczki, odbyło się w niedzielę rano w sali TUR w Domu Robotniczym bardzo liczne **zebranie pracowników spółdzielni krakowskich.** Na zebraniu obszernie omówiono znaczenie zadania spółdzielczości, oraz **rolę pracowników spółdzielni,** poczem na wniosek tow. Kluczki wszyscy zebrani postanowili jednomyślnie przystąpić do Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Przewodniczył na zebraniu tow. **Moszczak,** sekretarzował tow. **Sapek,** referował tow. **Olejniczak** i rn. **Kluczka.** W dyskusji zabrał głos tow. **Klink.**

Wyrażamy przekonanie, że pięknie zapoczątkowana współpraca **ruchu oświatowego klasy robotniczej** reprezentowanego przez TUR, **z ruchem spółdzielczym** wyda jaknajlepsze owoce.

POLSKIE MORZE NA EKRANIE TUR

Niezwykle miły odczyt z przeźroczami „O polskiem morzu" wygłosił **tow. Jerzy Górski** w sali TUR na III piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 w niedzielę o godz 5 popol. Na odczyt przybyła liczna rzesza młodych towarzyszów, oraz robotników z rodzinami. W przystępnej formie tow. Górski wyjaśnił zebranym znaczenie morza polskiego dla Polski. Podczas odczytu na ekranie wyświetlono szereg pięknych obrazów przedstawiających morskie wybrzeże, Gdynię i Gdańsk. Prelegenta nagrodzili słuchacze hucznemi oklaskami. Odczyt „O polskiem morzu" **zainaugurował cykl podobnych odczytów, jakie TUR ma zamiar urządzać w niedziele i święta, prócz odczytów urządzanych trzy razy w tygodniu, a cieszących się liczną frekwencją członków TUR.**

SUKCES „KRÓLOWEJ PRZEDMIEŚCIA"

Trzecie przedstawienie w ub. niedzielę „Królowej przedmieścia" K. Krumłowskiego **osiągnęło niezwykły sukces,** gdyż Teatr TUR był przepełniony. Robotnicy bawili się w swoim teatrze wyśmienicie, oklaskując pojedyńczych artystów z zapałem. Wszyscy grali wyśmienicie, a szczególnie niezrównanym był reżyser sceny robotniczej Kołwas, który zbierał oklaski za rolę Antka i dorożkarza. Teatr TUR przygotowuje na 11 listopada premjerę „Dom otwarty" Bałuckiego.

Gwarno było w TUR przy ul. Dunajewskiego w ub. niedzielę. Spółdzielcy TUR radzili rano nad podniesieniem dobrobytu proletarjatu, a popołudniu i wieczór odczyt i przedstawienie **dały godziwą rozrywkę robotnikom, grupującym się pod sztandarem PPS.**

—ooo—

Dwie osoby zginęły pod kołami samochodów

Zdarzyły się w niedzielę w Krakowie dwa śmiertelne wypadki przejechania przez samochody. I tak **dorożka samochodowa niewiadomego numeru przejechała na śmierć 3-letniego Emanuela Bodnera,** a popołudniu **poniosła śmierć pod kołami samochodu Nr. 6951 Katarzyna Czajecka wdowa po wyrobniku (lat 64), zam. przy ul. Konfederackiej l. 1.** W obu wypadkach zwłoki pozostawiono do czasu nadejścia komisji sądowo - lekarskiej. Przeciwko szoferom wdrożono dochodzenia. Franciszek Dylag (lat 41), robotnik, został w nocy z niedzieli na poniedziałek potrącony przez samochód, mimo, że szedł krajem ulicy po stronie lewej. Wskutek uderzenia Dylag wpadł do rowu **i doznał złamania lewej ręki oraz ogólnych potłuczeń.**

Zajście miało miejsce w Borku Fałęckim.

Mnożące się w Krakowie wypadki samochodowe winny pobudzić odnośne władze do intenzywnej akcji **w kierunku kontroli nad komunikacją w mieście i warunkami uzdolnienia szoferów do prowadzenia wozów.**

—ooo—

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU TOWAROWYM. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu robotnik kolejowy Klemens Turecki, lat 32, podczas przetaczania wagonów na dworcu towarowym został pchnięty buforem i doznał złamania lewej nogi. Po opatrzeniu go przez pogotowie ratunkowe nieszczęśliwy robotnik został odwieziony do szpitala.

Prezydent Rzeczypospolitej w Nowym Sączu

W niedzielę miasto przybrało szatę odświętną. Wszystkie budynki miejskie, rządowe i prywatne udekorowano chorągwiami o barwach państwowych. U wylotu ul. Piotra Skargi, prowadzącej do Rynku, wzniesiono bramę triumfalną, okoloną ciupagami góralskiemi. Przy bramie triumfalnej oczekiwali przybycia p. prezydenta wicewojewoda dr. Duch, Rada miejska, władze państwowe, posłowie itd. Wzdłuż ulic. któremi miał przejeżdżać pan prezydent ustawiły się szpalery młodzieży szkół powszechnych oraz dzieci z chorągwiami i kwiatami.

O godzinie 10.45 p. prezydent przybył do Nowego Sącza i zatrzymał się przed bramą triumfalną. O g. 11.35 p. prezydent przybył na Rynek, gdzie dokonał przeglądu oddziałów wojskowych, „Strzelca" i przysposobienia wojskowego. Następnie przed ołtarzem ustawionym na Rynku ks. biskup Gall odprawił mszę i dokonał poświęcenia sztandaru 1 p. strzelców podhalańskich i wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru, poczem p. prezydent wraz z otoczeniem udał się do parku miejskiego, gdzie młodzież złożyła mu hołd. Następnie odbyła się defilada, w południe w salach kasyna oficerskiego odbyło się śniadanie. Po śniadaniu p. prezydent udał się na obiad żołnierski do koszar, podczas którego podoficerowie wręczyli p. prezydentowi piękną ciupagę, artystycznie wykonaną przez żołnierzy 1 p. strzelców podhalańskich. Popołudniu p. prezydent był na przedstawieniu w teatrze żołnierskim, poczem odjechał do gmachu starostwa na krótki wypoczynek. Wieczorem całe miasto było iluminowane. O godz. 19.30 p. prezydent wziął udział w raucie, urządzonym w ratuszu, po raucie opuścił Nowy Sącz.

POWRÓT DO TARNOWA

W drodze powrotnej z Nowego Sącza do Tarnowa w kilku miejscowościach późną nocą gromadziła się przy bramach triumfalnych ludność okoliczna żegnając serdecznie pana prezydenta. Przy jednej bramie zapalono wielki stos, wokoło którego zebrali się włościanie, wznosząc okrzyki na cześć głowy państwa. Na rynku **w Wojniczu** o godzinie 12 w nocy oczekiwali przejazdu p. prezydenta przedstawiciele władz i ludności.

PRZEJAZD PRZEZ KRAKÓW

Na rogatce wielickiej w Krakowie w poniedziałek koło godz. 12 w poł. powitał Prezydenta Rzeczypospolitej prez. Rolle, poczem Prezydent Mościcki wraz ze świtą przejechał ulicami Krakowa wśród radosnych okrzyków przechodniów do Chorzowa. Domy na ulicach, któremi jechał Prezydent Rzeczypospolitej, były udekorowane flagami o barwach państwowych i miejskich.

—ooo—

Obrady ociemniałych inwalidów

Przez całą niedzielę obradował w Krakowie w sali Domu Żołnierza Polskiego zjazd członków „Spójni", małopolskiego związku ociemniałych żołnierzy. **Sala obrad przedstawiała niezwykły widok. Przy stołach zasiedli najnieszczęśliwsi z pośród ofiar wojny, ociemniali w liczbie około dwustu,** przybyli przeważnie w towarzystwie żon, wzgl. dzieci. Kilku z nich posługuje się psami, specjalnie wyszkolonymi do prowadzenia ociemniałych.

Zjazd otworzył prezes honorowy związku major Wagner, witając przybyłych przedstawicieli władz w osobach prez. Rollego, gen. Sinorawińskiego, oraz radcę Gawła, naczelnika wojewódzkiego oddziału opieki społ. Z poza Krakowa przybyli gen. Latour, delegat Tow. Pomocy Ofiarom Wojny „Latarnia" w Warszawie, Prezes Związku Ociemniałych Wojaków z Bydgoszczy inż. Perzyński i in. Po wyborze prezydjum odczytano depesze od p. Prezydenta Rzplitej, marsz. Piłsudskiego oraz gen. Wróblewskiego, dow. OK V.

Depesza Prezydenta Rzplitej brzmi: „Jeżeli za miarę zasług przyjąć wielkość ofiary osobistej, złożonej na ołtarzu Ojczyzny, to **wy drodzy, ociemniali żołnierze daliście Polsce więcej, niż ktokolwiek inny z żyjących.** Ojczyzna wie o tem, wdzięczność wam swoją okazywać powinna zawsze w postaci szczególnej opieki i pieczy. Polecam przedłożyć sobie relacje z przebiegu zjazdu, któremu życzę z całego serca jak najlepszych wyników".

W odpowiedzi na tę depeszę zjazd postanowił wysłać depeszę hołdowniczą do Prezydenta Rzplitej.

Po przemówieniach powitalnych reprezentantów władz, życzących pomyślnych obrad, przystąpiono do obrad. W rezultacie dyskusji uchwalono rezolucję, w której inwalidzi **domagają się zmiany ustawy o inwalidach, wydania ustawy, polecającej inwalidów ociemniałych specjalnej opiece władz, nadania inwalidom koncesyj, zniżek kolejowych** rozszerzenia terminu rejestracji ociemniałych inwalidów, **bezpłatnej nauki w szkołach dla dzieci inwalidów, specjalnej opieki państwa** nad sierotami, **pozostałemi po ociemniałych inwalidach itd.** Po dokonaniu zmiany statutu i uchwaleniu przystąpienia związku do organizacji łączącej stowarzyszenia ociemniałych inwalidów Polski oraz do Federacji Obrońców Ojczyzny i do „Fidacu", wybrano zarząd związku w składzie dotychczasowym z prezesem por. Kłakiem na czele.

—ooo—

PIERWSZA PILOTKA POLSKA. Na lotnisku w Rakowicach odbyła się uroczystość t. zw. „wylaszowania" pierwszej w Polsce kobiety - pilotki, którą jest absolwentka wyższego studjum handlowego w Krakowie p. Halina Iwaszkiewiczówna rodem z Wilna.

15-LETNIA DZIEWCZYNA POPEŁNIA ZAMACH SAMOBÓJCZY. W bramie domu przy ul. Lwowskiej 3 usiłowała popełnić samobójstwo Marja Kocajda, lat 15, zam. przy ul. Józefińskiej 5 przez wypicie większej ilości jodyny z powodu nieśnasek rodzinnych. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza.

KOMUNIKACJA W DNI ZADUSZNE. W związku z nadchodzącemi dniami zadusznymi wydał **magistrat krakowski w porozumieniu ze starostwem grodzkiem następujące zarządzenia,** dotyczące komunikacji w dni zaduszne: zatrzymywanie się dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych, **dowożących publiczność** na cmentarz w dniach 31 października, 1 i 2 listopada br. odbywać się będzie jedynie po prawej stronie jezdni ul. Rakowickiej do końca parkanu, okalającego dom Miejskiego Zakładu ogrodniczego. Zatrzymywanie autobusów odbywać się będzie we wgłębieniu przy bramie cmentarnej obok domku cmentarnego po uprzedniem objechaniu przez nie pętlicy, okalającej plac położony tuż za budynkiem Urzędu poboru opłat „Olsza"; powrót dorożek konnych, automobilowych i pojazdów prywatnych do miasta odbywać się ma po objechaniu powyższej pętlicy ul. Rakowicką, ewentualnie Modrzewiową i Kamienną. Postój dorożek konnych i pojazdów prywatnych i dorożek automobilowych odbywać się ma — pierwszych dwóch na placu położonym w obrębie pętlicy, ostatnich wzdłuż domku cmentarnego po prawej stronie ul. Rakowickiej. Wobec urządzenia drugiej bramy w murze cmentarnym od strony Alei Królewskiej, dojazd wszelkich pojazdów przed tę bramę odbywać się będzie powyższą Aleją, odjazd ich ul. Kamienną, postój natomiast tychże będzie mógł mieć miejsce na Alei Królewskiej wzdłuż chodnika i muru cmentarza z wyjazdem w stronę rogatki. Ruch pieszych w stronę cmentarza odbywać się będzie lewym chodnikiem, idąc od miasta. Na przestrzeganiem postanowień powyższego zarządzenia czuwać będą organy miejskie i policji państwowej, a winni niezastosowania się do nich ulegną karze w myśl obowiązujących przepisów.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI PRZY PLACU SZCZEPAŃSKIM odbyło się w niedzielę przy tłumnym udziale publiczności. W tym pierwszym dniu zwiedziło wystawę przeszło tysiąc osób. Zaraz też zakupiono szereg dzieł i tak: hr. Potocki cztery akwarele J. Rubczaka, dalej zakupiono obrazy: Augustynowicza, Olesia, Żurawskiego i inn. W otwarciu wzięło udział kilku bawiących w Krakowie Francuzów, między innymi jeden z wybitnych profesorów i krytyków. Gości tych oprowadzali pp. prof. Mehoffer, Schroeder, Rubczak i Sambicki.

W CZASIE OSTATNIEJ PROPAGANDY przeciw importowaniu wyrobów zagranicznych szkodzącemu naszemu bilansowi handlowemu, zostały uszkodzone w Warszawie automaty słynnej fabryki czekolady **Suchard. Demonstranci** nie byli widocznie poinformowani **o tem,** iż wyroby czekoladowe i kakaowe **Suchard produkowane** są od szeregu lat w Krakowie.

Krakowska fabryka **Suchard** udowodniła, że i w kraju można fabrykować czekoladę i kakao przewyższające nawet najlepsze zagraniczne wyroby.

MAURICE DEKOBRA W STARYM TEATRZE. Do Krakowa przyjeżdża Maurycy Dekobra, autor trylogii „Książę Seliman", „Dama w Slepingu" i „Purpurowa Gondola" i wygłosi odczyt w sali Starego Teatru we czwartek 25 bm. na temat „Miłość [illegible]". Odczyty Dekobry cieszą się wszędzie [illegible].

ROZSZERZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Jak się dowiadujemy, prowadzone od długich lat rokowania gminy m. Krakowa z czynnikami rządowemi o uzyskanie gruntów, potrzebnych na rozszerzenie cmentarza rakowickiego dobiegają końca.

Przeznaczony do rozszerzenia cmentarza rakowickiego **obszar 52 morgów należał w przeważającej części do państwa**, a reszta do prywatnych właścicieli. Na podstawie ustawy o rozbudowie miast magistrat krakowski zwrócił się do władz rządowych z prośbą o odstąpienie miastu potrzebnych terenów; wojskowość oddała bez zastrzeżeń pas gruntów równoległy do cmentarza, natomiast ministerstwo skarbu **zażądało jako rekompensaty od gminy za przejęcie łanów państwowych części gruntów w Podgórzu-Bonarce**, zakupionych przez miasto od Centrali odbudowy Galicji. Jest to obszar 17-morgowy, który gmina przez komasacje sąsiednich parcel zakupionych od pp. Leowej, Emilewicza, Habera itd. powiększyła obecnie w dwójnasób. Przez długi czas gmina m. Krakowa prowadziła z ministerstwem skarbu pertraktacje, które zostaną ukończone w najbliższym czasie w drodze ugodowej. Gmina odda rządowi pewne części gruntów w Bonarce, które mają służyć na cele państwowe, w szczególności kolejowe.

Równorzędnie z pertraktacjami między gminą a rządem, postępowała sprawa wykupna gruntów od prywatnych właścicieli. W 1926 r. województwo krakowskie rozpisało rozprawę wywłaszczeniową, a następnie sąd przeprowadził oszacowanie posiadłości tak, że obecnie potrzebne grunty prywatne **o obszarze 74.000 m. kwadratowych, tj. niespełna 13 morgów zostały przez miasto kosztem 552.000 zł. wykupione.**

W międzyczasie nabyła gmina przeszło 3 morgi od p. Żeligowskiego, tak, że po definitywnem załatwieniu sprawy z czynnikami rządowemi co do przejęcia terenów skarbowych nie stanie już nic na przeszkodzie rozszerzeniu cmentarza.

DWULETNI KURS PEDAGOGICZNY DLA PROFESORÓW SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH OTWARTO W KRAKOWIE. W niedzielę odbyło się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczyste otwarcie dwuletniego kursu pedagogicznego dla profesorów seminarjów nauczycielskich. Zadaniem kursu jest gruntowne i staranne przygotowanie sił nauczycielskich, któreby mogły udzielać przyszłym kandydatom nauczycielskim w seminarjach wiedzy pedagogiczno-dydaktycznej. Kurs ten, na który zapisanych jest 30 stypendystów ze wszystkich kuratorjów, stoi w związku z ideą dania gruntownych podstaw wychowawczych nauczycielom, a przez to wpływu na korzystniejsze, niż dotychczas ustosunkowanie się młodzieży do szkoły. Będzie więc rzeczą wychowawców, a głównie tych, których uformują członkowie kursu pedagogicznego te ujemne strony z młodzieży wykorzenić. Te i podobne myśli rozwijali w swych przemówieniach: delegat ministerstwa i naczelnik wydziału kształcenia nauczycieli dr. F. Radwan, przedstawiciel uniwersytetu prof. Semkowicz, dyr. kursu prof. fil. i pedagogiki Heinrich, wreszcie kurator krakowski dr. Kupczyński.

WALKA OPRYSZKÓW Z POLICJĄ I STRAŻAKAMI. Wielką awanturę wywołało w niedzielę wieczorem kilku opryszków na plantach opodal gł. poczty, naprzeciwko strażnicy pożarnej. — Awanturnicy pobili się najpierw między sobą, a kiedy nadbiegli z interwencją 3 policjanci, obie wrogie strony połączyły się i wspólnemi siłami rzuciły się na stróżów bezpieczeństwa. Do bijatyki przyłączyły się liczne grasujące w tej okolicy szumowiny, wskutek czego policjanci z trudem wyszli z opresji przy pomocy nadbiegłych strażaków. Jednego z awanturników, Leona Moniaka (lat 25) zabrano na pogotowie ratunkowe celem opatrzenia rany ciętej na głowie. Stawiał on tak gwałtowny opór, że musiano go skuć, poczem lekarz pogotowia opatrzył go. Awanturnika odstawiono następnie na I-szy komisarjat policji. Przy tej sposobności zauważyć należy, że wspomniana część plant, podobnie jak i planty między ul. Stradom a Starowiślna, jest niewystarczająco oświetlona, co oczywiście ułatwia szumowinom grasowanie na plantach.

KRADZIEŻE. Dostał się nieznany sprawca do mieszkania p. Aleksandry Rybczyńskiej, zam. przy ul. Dominikańskiej 3, gdzie skradł futro damskie wart. 400 zł. Dochodzenia w toku. — Dawidowi Weissowi z Nowego Targu skradziono z kieszeni na ul. Krakowskiej portfel z kwotą 205 zł. wraz z zapiskami. — Andrzejowi Bartosikowi, murarzowi, zam. przy ulicy Wielickiej 5, skradziono z ogrodu 800 cegieł wartości 60 zł.

AWANTURA. Zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Marjana Starostki, pom. szoferskiego, zam. przy ul. Gromadzkiej 4, który będąc w stanie pijanym awanturował się w domu wybijając szyby w oknie i pokaleczył sobie ręce. Nadto matka jego Anna pobitą została przez męża i zraniona na głowie. Starostkę przewieziono do szpitala św. Łazarza, zaś matkę jego po zaopatrzeniu pozostawiono w domu.

KONKURS RADJOFONICZNOŚCI GŁOSU W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dyrekcja radjostacji krakowskiej ogłasza konkurs, w którym mogą brać udział wszyscy miłośnicy radja, bez różnicy płci, z wyjątkiem zawodowych artystów dramatycznych i recytatorów. Warunki konkursu są następujące: 1) osoby, które pragną uczestniczyć w konkursie, zechcą osobiście przedstawić się komisji konkursowej wyznaczonej przez dyrekcję i przedłożyć zarazem utwór literacki, który zamierzają wygłosić przed mikrofonem. Komisja przyjmuje zgłoszenia tylko we środy i piątki w godzinach od 6—7 wieczorem i wyznaczy każdemu uczestnikowi termin popisowej audycji. Poraz pierwszy zbiera się komisja we środę 24 bm. o godzinie 6 w biurze radjostacji przy ul. Basztowej 9. Wybierać do recytacji można utwory wierszem lub prozą, poważne lub humorystyczne, których recytacja nie trwa dłużej od 3—8 minut. 2) Audycje popisowe przed mikrofonem będą się odbywały codziennie z wyjątkiem wtorku od godziny 7—7.25, począwszy od poniedziałku 29 bm. 3) Z pośród uczestników konkursu, którzy popisali się umiejętnością dykcji przed mikrofonem, komisja radjostacji zakwalifikuje 10 osób najbardziej uzdolnionych do ścisłego konkursu. — Osobom tym będzie dana możność ponownego popisu przed mikrofonem. 4) Nagród ustanawia się trzy: w kwocie 100, 50 i 25 złotych. O przyznaniu nagród zadecyduje sama publiczność, która po ukończonym konkursie będzie zaproszona do głosowania (za pomocą kart korespondencyjnych). Nagrody uzyskają ci trzej uczestnicy ścisłego konkursu, na których padnie najwięcej głosów radjosłuchaczy. 5) Uczestnicy konkursu mogą wystąpić pod własnem nazwiskiem, albo pod pseudonimem. Ogłaszając powyższy konkurs, dyrekcja radjostacji krakowskiej dąży do zainteresowania szerszych warstw miłośników radja zagadnieniami radjofonji, a zarazem pragnęłaby przy tej sposobności ułatwić sobie zorganizowanie doborowego zespołu, któremu możnaby powierzyć w przyszłości wykonanie tak lubianych przez publiczność słuchowisk.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek i następne dni tygodnia Pawła Nivoix „Ewa bez zasłon" z p. Jaroszewską w roli głównej. — W próbach pod kierunkiem p. Niewiarowicza wznowienie „Moralności pani Dulskiej" Gabrjeli Zapolskiej. Dyr. Nowakowski po powrocie z zagranicy podjął w dniu wczorajszym próby z „Krakowiaków i górali", przeznaczonych na obchód 10-lecia niepodległości.

TEATR „GONG" (ul. Rajska 12). — Po wczorajszej premierze pod tytułem „Góra prasa" z Hanką Runowiecką, tańcami Soboltówny i Wojnara, parodją Carmen w wykonaniu Ustarbowskiej i Kamińskiego, piosenkami Cybulskiego, dalsze przedstawienia odbywają się codziennie o godzinie 7 i 9 wieczorem.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. Dyrekcja teatru przy ul. Rajskiej postanowiła w niedzielę i święto urządzać poranki, na których wystawiane będą bajki i operetki dla dzieci. Na otwarcie tego teatru wystawiona zostanie operetka dziecinna z muzyką Lehara pod tytułem „Janek i Franek" czyli „Podróż na dwór króla Lemo-[illegible]

KONCERT ANNY KALINOWSKIEJ odbędzie się w sali Bolońskiego — pałac Spiski — w sobotę 27 bm. z udziałem zespołu artystów polskiego radja (R. Freundlichowa, R. Hückel, Dr. Schwarcenberg-Czerny i A. Wolf). W programie: Hummel, Brahms.

PIERWSZY TEGOROCZNY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW (Oddział w Krakowie) odbędzie się w niedzielę 28 października o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyrygent p. Zbigniew Dymmek, solista p. Artur Hermelin, pianista, który wykona koncert fortepianowy es-dur z towarzyszeniem orkiestry. Poza tem wykonają nasi symfonicy Gluck-Mottla Suitę baletową oraz Skrjabina II symfonję. Bilety w cenie od 1—5 złotych do nabycia w Kasie Starego Teatru — telefon 1485.

Z Polski

DEMONSTRACJE STUDENTÓW PRZECIW PRZYWOZOWI Z ZAGRANICY. W niedzielę o godzinie 12 w południe na podwórzu uniwersytetu warszawskiego zebrało się kilkudziesięciu akademików, którzy uformowawszy pochód ruszyli na ulice miasta, niosąc szereg transparentów z napisami o konieczności popierania bilansu handlowego, walki z importem towarów obcych do Polski, popierania wytwórczości krajowej itd. Pochód ruszył Alejami Jerozolimskiemi, Marszałkowską, placem Saskim przed gmach Banku Polskiego, gdzie jeden z manifestantów wygłosił przemówienie. Następnie pochód zawrócił do uniwersytetu. Manifestacja miała przebieg spokojny.

TAJEMNICZE MORDERSTWO W DZIEDZICACH. Dnia 26 września br. w Dziedzicach został znaleziony w prywatnem mieszkaniu tow. Feliks Juras, ślusarz kolejowy — zabity kulą rewolwerową. Za oknem znaleziono porzucony rewolwer, zaś w pobliżu zobaczono biegnącego Piotra Hanka, pomocnika magazynierskiego. Hanek opowiadał spotkanym kolegom, że Juras oddał do siebie strzał z rewolweru, a potem wyrzucił rewolwer przez okno i... usiadł na krześle. Podejrzenia skierowały się przeciw Hankowi, który przyznał się, że znaleziony rewolwer jest jego własnością. Pomimo to, po dwóch dniach został Hanek wypuszczony na wolność. Kolejarze zaniepokojeni tem tajemniczem morderstwem, domagają się surowego przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnego!

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW WE LWOWIE. W sobotę wywiadowcy policyjni przytrzymali na pl. Sołskich podejrzanego osobnika, który obnosił się po całym placu, oczekując kogoś z walizą potężnych rozmiarów. Zaindagowany przez policjantów o zawartość walizy odpowiedział, że niesie bieliznę do prania. Gdy podejrzliwi wywiadowcy walizę otworzyli, ukazała się komunistyczna bibuła. Właściciela walizy odprowadzono do komisarjatu, gdzie stwierdzono, że jest to znany policji komunista N. Mandzioch. W związku z tem policja przeprowadziła szereg rewizji, przyczem aresztowano kilka osób.

PORAZ DRUGI OKRADZIONO BYŁEGO WOJEWODĘ LWOWSKIEGO. We Lwowie dokonano poraz drugi, w krótkim czasie, włamania do mieszkania wojewody poznańskiego, Borkowskiego, przy ul. Zygmuntowskiej. Złodziej wszedł do mieszkania po rynnie, skradł dywan perski i futro podbite angorami. Podobała mu się również skrzynka żelazna, wyniósł ją do ogrodu i rozbił, lecz zamiast pieniędzy znalazł pamiątkowe żetony z bronzu, które rozsypał po ogrodzie.

KRWAWA WALKA NA NOŻE W CIEMNOŚCI. W Łodzi między dwoma typowymi przedstawicielami mętów społecznych, a mianowicie 32-letnim Karolem Kellerem i 33-letnim Arturem Ficem dochodziło stale do nieporozumień na tle rywalizacji o kobietę. Onegdaj w godzinach przedwieczornych obaj rywale zetknęli się przy Zbiegu ulic Zgierskiej i Brajera. Nie omieszkali oni wykorzystać tej okazji i wszczęli kłótnię, która rychło zamieniła się w walkę na pięści. W pewnej chwili Keller, czując, że przeciwnik jego uzyskuje nad nim przewagę, wydobył nóż i zadał nim cios Ficowi. Ten ostatni wyciągnął również nóż sprężynowy i zawrzała zacięta walka na śmierć i życie tem straszniejsza, że wobec panujących ciemności ciosy były zadawane na oślep. Gdy na odgłos walki zbiegli się przechodnie, obaj przeciwnicy, pławiąc się we krwi, leżeli na ziemi. Rannych zostali taksówką odwiezieni do pogotowia Kasy chorych, którego lekarz stwierdził u Kellera przebicie prawego płuca i po założeniu mu opatrunku przewiózł go do szpitala, gdzie po upływie 2 godzin zmarł wskutek utraty krwi. Fic, który odniósł tylko powierzchowne rany, został aresztowany.

NAPAD BANDYCKI NA AUTO I SZOFERA. W Warszawie w ubiegłą sobotę o godz. 12'45 po północy na ul. Czerwona Droga, ciągnącej się wzdłuż łąk za parkiem Skaryszewskim, na przejeżdżającą tam dorożkę samochodową napadło 4 bandytów z rewolwerami w ręku. Osaczywszy ze wszystkich stron wóz, sterroryzowali szofera i siedzącego w aucie pasażera.

— Oddajcie wszystkie pieniądze, inaczej czeka was śmierć!

Temi słowy zwrócili się do nich. Pod groźbą luf, przystawionych do skroni, zrabowali 120 zł. pasażerowi i wszystką, posiadaną gotówkę z 24-godzinnej jazdy, szoferowi. Po dokonaniu napadu bandyci wywrócili taksówkę do rowu, ażeby uniemożliwić napadniętym szybkie skomunikowanie się z policją, poczem, dając kilka strzałów za sobą, znikli w ciemnościach. O wypadku zawiadomił telefonicznie komisarjat poszkodowany pasażer, p. Zaborowski, zam. w Czaplowiźnie, gm. Wawer, którego szofer miał odwieźć do domu. Nazwisko kierowcy wozu i suma, która mu została zrabowana, dotychczas nie ustalone. W tej chwili zaczął się pościg policyjny w okolicy, gdzie wydarzył się opisany napad.

WYPADKI KOLEJOWE. Dnia 18 bm. o godz. 14.25 na odcinku Sąpolno—Jabłonna szlaku wąskotorowego Sąpolno—Ignacewo wykoleił się z nieustalnych dotąd przyczyn pociąg towar. Wskutek wykolejenia spadł z szyn parowóz oraz 8 wagonów, ładowanych burakami. Z obsługi pociągu zabity został palacz parowozowy Antoni Kabaciński. Na miejsce katastrofy przybył pociąg ratunkowy z Sąpolna. Wskutek wypadku tor został uszkodzony na przestrzeni 50 mtr. Dnia 17 bm. podczas pracy przetokowej został zabity na stacji towarowej we Lwowie konduktor Aleksander Babiak. Śmierć nastąpiła wskutek dostania się między zderzaki wagonów. Dnia 20 bm. na odcinku Trzebinia—Kraków pociąg pośpieszny najechał na położony w poprzek szyn kolejowych próg, wskutek czego parowóz doznał silnych uszkodzeń. Wypadków z ludźmi nie było. Władze policyjne wdrożyły śledztwo.

Z zagranicy

KATASTROFA BUDOWLANA POD PARYŻEM. Z pod gruzów zawalonego domu wydobyto jeszcze jednego trupa. Jest to szesnasta ofiara katastrofy.

15 DOMÓW SPALIŁO SIĘ OD AUTA. W Grenobli (południowa Francja) przy napełnianiu benzyną rezerwuaru automobilu, nastąpił pożar, który zniszczył 15 domów. Ofiar w ludziach niema.

UPADEK Z TRZYNASTEGO PIĘTRA. Dwaj mali chłopcy, spoglądający w obecności matki z dachu hotelu „Surrey" w Nowym Jorku, spadli z wysokości 13 pięter na dach sąsiedniego domu i ponieśli śmierć na miejscu. Matka posadziła dzieci na murowanej balustradzie, okalającej dach, gdy chłopcy stracili nagle równowagę i spadli w dół. Matka wpadła w głębokie omdlenie. Gdy przyszła do siebie, okazało się, iż jest to pani Waldeman, córka miljonera Guggenheima, który zginął swego czasu przy katastrofie „Titanica".

JAK ZGINĄŁ LOTNIK MACDONALD. Stacje radjotelegraficzne w Anglji otrzymały z parowców, krążących po Atlantyku, wiadomości, dotyczące lotnika angielskiego MacDonalda, który wyleciał we środę z Harbour Grace na Nowej Funlandji z zamiarem przelecenia Atlantyku do Anglji na małym aeroplanie typu „Moth". Między innemi nadesłała depesze radjową stacja radjotelegraficzna Lloyda w Portishead. Stacja donosi, że parowiec „Mirach" nadesłał depeszę, w której podaje, że w dniu 17 bm. o godzinie 11.20 wieczorem, w punkcie 53 stopnia trzech minut szerokości północnej i 43 stopnia 42 minut długości zachodniej widział na pewnej wysokości światło, które obserwujący uważają za eksplozję. Miejsce podane w depeszy, znajduje się w odległości około 800 klm. na wschód od Harbour Grace. W tym punkcie MacDonald mógł znajdować się po sześciu godzinach 30 minutach lotu. Dalsza depesza nadesłana przez parowiec holenderski o godzinie 12.30 po północy z środy na czwartek stwierdza, że z parowca widziano wyraźnie samolot, rzucający światła, wzywające pomocy. Znaczyłoby to, że w godzinę po rzekomej eksplozji lotnik mógł jeszcze posuwać się w kierunku północno-wschodnim.

KATASTROFA SAMOLOTU PASAŻERSKIEGO. W Atlantic City spadł jednopłatowiec Junkersa z wysokości 600 stóp, zabijając 2 osoby i raniąc ciężko 5.

Związki i zgromadzenia

OKR KRAKÓW-MIASTO. We wtorek 23 b. m. odbędzie się posiedzenie OKR Kraków-miasto w lokalu własnym, ul. Dunajewskiego 5. Sprawy wielkiej wagi.

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie w środę 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu". — **Obecność wszystkich członków konieczna.**

ODCZYT ZNMS NA UNIWERSYTECIE. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej urządza we wtorek 23 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali 2 Coll. Nov. odczyt tow. Feliksa Grossa p. t. „Formy ruchu robotniczego".

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 6 wieczór. Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Przew. **T. Rutkowski.** Sekr. **M. Łachecki.**

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE ODDZIAŁU MURARZY odbędzie się we wtorek 23 bm. o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie II p. Sprawy ważne.

ZEBRANIE HANDLOWCÓW zrzeszonych jak i dotąd niezorganizowanych zwołuje Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 1, II p.) na **wtorek 23 bm. o godz. 7'30 wieczór.** Ze względu na to, że na powyższem zebraniu omawiany będzie szereg spraw organizacyjnych, jak i nieprzestrzeganie ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy w handlu, Zarząd Związku prosi o liczne przybycie.

ZGROMADZENIE MURARZY I ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH odbędzie się we czwartek 25 bm. o godz. 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5 II p.). Porządek dzienny: Pochód na groby poległych 6 listopada. O liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

ZGROMADZENIE ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH oraz emerytów we czwartek dnia 25 bm. o godz. 3'30 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

Warunki likwidacji strajku w Łodzi

Upór przemysłowców został jednak złamany

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Łódź, 23 października.

Okręgowy inspektor pracy w Łodzi zwrócił się w ciągu dnia dzisiejszego do obydwu związków przemysłowców włókienniczych **w sprawie uzgodnienia terminu podpisania umowy z włókniarzami.** Inspektor pracy zwrócił przy tem uwagę przemysłowców **na konieczność podpisania umowy jeszcze w ciągu dzisiejszego wieczora,** a to w celu jaknajszybszego znormalizowania stosunków w przemyśle łódzkim. Podpisanie wspomnianej umowy nastąpi prawdopodobnie jeszcze dzisiaj w nocy, lub jutro rano.

Proponowane warunki umowy wyglądają jak następuje:

5% podwyżki płac; wynagrodzenie za postoje poczynając od jednej godziny dziennie i od dwóch godzin w tygodniu; 25—35% podwyżki za pracę na 4 krosnach; 10% podwyżki za pracę na każdem następnem krośnie; zobowiązanie się ze strony przemysłowców, że **za wykonywanie czynności delegatów fabrycznych żaden z robotników nie zostanie wydalony z pracy; wreszcie wypłacenie robotnikom zaliczki w wysokości dwutygodniowego zarobku z tem, że zaliczka ta będzie spłacona w ratach nie wcześniej jednak niż od lutego 1929 roku poczynając.**

Zmiana tonu

Dziennik sanacyjny, najgłośniej dotąd popierający rozłam warszawski, „Głos Prawdy", wspomina w numerze wczorajszym o niedzielnem zebraniu w mieszkaniu posłanki Praussowej z uczestnictwem zaproszonych z prowincji przedstawicieli.

Wedle tego źródła „zebrani postanowili podjąć kroki w kierunku zmobilizowania szeregów stojących przy CKW, lecz ideowo bliskich OKR warszawskiemu." Z dalszego przedstawienia rzeczy wynika, iż uczestnicy tego zebrania, mającego charakter „informacyjno-prywatny" żywią nadzieję, że zapowiedziane dwa zjazdy: kongres PPS w Sosnowcu i zjazd zwolenników rozłamowego OKR warszawskiego w Katowicach o ile, jak się wyraża „Głos Prawdy" — „kierownictwo partji" okaże „dobrą wolę" i o ile kongres sosnowiecki stanie na stanowisku pojednawczem, odbywając się w sąsiednich miastach, będą się mogły połączyć.

Pogląd, który widocznie na tem zebraniu się ustalił, streszcza cytowany przez nas dziennik następująco:

„W masowej organizacji, jaką jest PPS, nieuniknione są pewne różnice kierunków, które mogą doskonale współżyć ze sobą w ramach form organizacyjnych, szczerze hołdujących zasadom demokracji i programowi socjalistycznemu. (Jako przykład cytowano Labour Party angielską)."

A w rezultacie taką miano przyjąć na tem zebraniu linję postępowania, że owi zwolennicy OKR warszawskiego udadzą się na kongres do Sosnowca, „aby tam uczynić ostatni wysiłek w kierunku połączenia rozbitych obecnie szeregów."

Z obowiązku dziennikarskiego przytaczamy tę informację na odpowiedzialność cytowanego przez nas pisma.

TELEGRAMY

—o—

Kłamstwa „Kurjerka"

JAK TO BYŁO Z NIEPRZYJĘCIEM DELEGACJI CKW PPS PRZEZ MARSZ. DASZYŃSKIEGO

Warszawa, 22 października (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, wiadomość podana przez krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny", jakoby marszałek Sejmu tow. **Daszyński nie przyjął delegacji CKW PPS, nie odpowiada prawdzie.** Jak się Wasz korespondent dowiaduje dalej **żadna delegacja CKW PPS nie udawała się do marszałka Daszyńskiego, natomiast marszałek Daszyński odbywa niemal codziennie konferencje z członkami CKW.**

Sekretarz Ligi Narodów wybiera się do Polski

Genewa, 22 października (PAT). Sekretarz generalny Ligi narodów sir E. **Drummond** udaje się w drugiej połowie listopada na zaproszenie ministra **Zaleskiego** do Polski. Podróż ta będzie miała charakter wizyty **uprzejmościowej.** Sekretarz Ligi narodów p. E. Drummond odwiedzi między innymi również **Kraków i Poznań.**

—ooo—

P. HOŁÓWKO WYJECHAŁ DO RYGI

Warszawa, 22 października (PAT). Naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych T. **Hołówko** wyjechał 22 bm. służbowo do **Rygi** w związku z rokowaniami polsko-łotewskiemi handlowemi i kolejowemi.

DZIENNIKARZE AMERYKAŃSCY WE LWOWIE

Lwów, 22 października (PAT). Wczoraj wieczorem około godziny 21 przybyła do Lwowa **wycieczka dziennikarzy amerykańskich.** W dniu dzisiejszym po zwiedzeniu miasta goście odjechali do Łańcuta.

MIĘDZYNARODOWY RUCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Genewa, 22 października (PAT). Dnia 22 b. m. rozpoczyna się w Genewie **pierwsza sesja komisji do spraw pracowników umysłowych przy międzynarodowem biurze pracy.** Jako delegat Polski wyjechał do Genewy prof. **Rygier,** prezes zarządu konfederacji pracowników umysłowych.

PRZED PLEBISCYTEM W SPRAWIE ZMIANY KONSTYTUCJI W GDAŃSKU

Gdańsk, 22 października (PAT). Dziś rozpoczęło się wpisywanie na listy w sprawie plebiscytu na temat projektu zmiany konstytucji Wielkiego Miasta Gdańska, wysuniętego przez niemiecko-gdańską partję narodową. Projekt ten przewiduje także redukcję członków sejmu gdańskiego oraz liczby senatorów Wielkiego Miasta i wreszcie całkowitą parlamentaryzację obecnego senatu. — Za projektem tym opowiedziały się dotąd następujące stronnictwa: niemiecko-gdańska partja ludowa, socjaldemokraci, niemieckie stronnictwo liberalne i niemiecko-katolickie centrum, a więc znaczna większość ludności Wielkiego Miasta Gdańska.

SUKCES SOCJALISTÓW WE FRANCJI

Paryż, 22 października (PAT). Wyniki wyborów do rad generalnych, z wyjątkiem departamentu Sekwany jeszcze nieostateczne, przedstawiają się jak następuje: Wybrano 67 konserwatystów, 389 republikanów, **225 republikanów lewicowych,** 161 radykałów niezależnych, **464 socjalnych radykałów, 58 republikanów-socjalnych i socjalistów niezależnych, 128 socjalistów zjednoczonych** i 19 komunistów. Zyskali republikanie 26 mandatów, republikanie socjalni 5 mandatów, **socjaliści 5, socjaliści zjednoczeni 16;** stracili konserwatyści 2 mandaty, republikanie lewicowi 18, niezależni radykałowie 1, radykałowie 26. Liczba mandatów komunistycznych nie uległa zmianie, stracili 8, zyskali 8 zachowując stan poprzedni 19. „Journal", omawiając wybory do rad generalnych, stwierdza, że rezultaty wyborów nie spowodowały wielkich zmian w składzie politycznym rad generalnych.

KOALICJA CHŁOPSKA BOJKOTUJE SKUPSZTYNĘ

Wiedeń, 22 października (PAT). Agencja austrjacka donosi z Białogrodu: Odbyte wczoraj zgromadzenie demokratycznej partji chłopskiej miało przebieg zupełnie spokojny. Koła polityczne wskazują na to, że przewodniczący koalicji chłopskiej **zaostrzyli** obecnie swoje stanowisko, oświadczając, że lud w obszarach uwolnionych musi się zdać w walce o równouprawnienie na swoje własne siły, oraz że reprezentanci koalicji chłopskiej wogóle więcej **nie pokażą się w skusztynie.**

ZAMACH NA POCIĄG SMITHA

Wiedeń, 22 października (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku: Na specjalny pociąg kandydata na prezydenta Smitha dokonano w drodze z Albany do Chicago **zamachu.** Nieznani sprawcy oddali szereg strzałów, Smith wyszedł bez szwanku.

ODRODZENIE CHIN

Wiedeń, 22 października (PAT). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że rząd narodowy chiński zaproponował H. Fordowi i czterem innym wybitnym Amerykanom, by objęli honorową funkcję **doradców gospodarczych Chin** w sprawie odbudowy państwa. Ford oświadczyć miał, że takiej propozycji dotychczas nie otrzymał, że jednak przyjąłby tego rodzaju propozycję.

Wiedeń, 22 października (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Telegraph" donosi, że rokowania w Nankinie między japońskim konsulem generalnym w Szangaju Yada a ministrem spraw zagranicznych rządu narodowego Wangiem przybrały **pomyślny obrót** tak, że można spodziewać się rychłego uregulowania stosunków chińsko-japońskich.

Tydzień spółdzielczości

Staraniem sekcji spółdzielczej TUR odbędą się następujące zebrania:

We **środę, 24** października, o godz. 6 wieczór w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, **zebranie kobiet.**

We **czwartek, 25** października, o godz. 6 wiecz. w Domu ZZK przy ul. Warszawskiej 15/17, **zebranie kolejarzy.**

W **sobotę, 27** października, o godz. 6 wieczór w Domu tramwajarzy na Podgórzu, Plac Serkowskiego, **zebranie dla dzielnicy XXII (Podgórze).**

Podczas powyższych zebrań **wyświetlone zostaną obrazy,** ilustrujące zdobycze kooperacji w Polsce i zagranicą.

W **niedzielę, 28** października, o godz. 10 rano w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, **zebranie spółdzielcze.**

Pozatem Spółdzielnia Związkowa kolejarzy zwołuje na **czwartek,** dnia 25 października, godz. 6 wieczór do Domu ZZK (ul. Warszawska 15/17) **zebranie sprawozdawcze,** po którem wygłoszony zostanie **referat** o stanie spółdzielczości w różnych krajach, **ilustrowany obrazami świetlnemi.**

Z tajników przemysłu drzewnego

PRACODAWCY BIJĄ ROBOTNIKÓW

—o—

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Dolina, 18 października.

Od długiego szeregu lat międzynarodowi aferzyści grasują na terenie przemysłu naftowego i drzewnego w Polsce. Za czasów austrjackich bezplanową rabunkową gospodarką **wyniszczono lasy i zabagniono cały przemysł drzewny. W Polsce niestety gospodarka ta nie wygląda lepiej.**

Upadek przemysłu drzewnego obserwowany od lat dziesiątek łączyć należy ściśle ze sprawą zatrudnienia fachowców drzewnych. Od powstania przemysłu drzewnego, fachowcy krajowcy z ogromnemi trudnościami otrzymują pracę, a co najważniejsze kierownicze stanowiska otrzymywali obcokrajowcy, bez kwalifikacji, bez zdolności organizacyjnych, ale za to **zaufani i pupile obcego kapitału,** dla których najważniejszą sprawą było i jest **szybkie zdobycie dochodu. Dochody te zbierano i zbiera się z krzywdy źle opłacanego robotnika, drogą oszczędzania wkładów na urządzenie ochronne przy pracy, na budowę mieszkań robotniczych itd. dochody nadmierne, uzyskiwane z krzywdą dla całego społeczeństwa.** Łączymy ze sobą ściśle dwie sprawy np. upadek i od kilku lat trwający zastój w przemyśle drzewnym ze sprawą zatrudnienia krajowców. Jak długo zatrudniony będzie, źle odnoszący się do kraju, obcokrajowiec, tak długo przemysł drzewny nie będzie się rozwijał.

Rok rocznie szeregi fachowców inżynierów lasowych opuszczają szkoły, po długich latach studjów, otrzymują zarobki 150—200 zł. miesięcznie, wtedy gdy panna sprowadzona z Wiednia dostaje 600 zł. i więcej, wtedy gdy obcokrajowiec niefachowiec otrzymuje miesięcznie po kilkaset i więcej dolarów!

Rozumielibyśmy to, gdyby chodziło o wyjątkowo wybitnych fachowców, podkreślamy jednak, że i tych nie brak w kraju.

Dla przykładu podajemy, że w najbliższym czasie obywatelstwo polskie otrzymać ma niejaki p. Karol Seifert. Jako fachowiec nie wykazał p. Seifert wybitnych zdolności, znany jest społeczeństwu robotników **polskich i ukraińskich,** że odnosi się do swych podwładnych przez „polnische Schwein" itd. (zaskarżony został z tego powodu o obrazę honoru) w bezczelności swej i arogancji posuwa się tak daleko, że **bije robotników.**

Na kresach specjalnie instytucje państwowe dbać winne o spokój, o usuwanie przyczyn zatargów i sarkania obywateli, o to by obywatel państwa czuł się jaknajlepiej, nie był traktowany jak murzyn na kolonji. Każde zarządzenie władz nacechowane być winno rozwagą, sądzimy, że po zbadaniu sprawy (zażalenie o pobicie przez poszkodowanych protokolarnie złożono w Starostwie) **władze nie popełnią błędu** przyznania obywatelstwa jednostce, która **idzie w poparcie angielskiego kapitału, angielskie metody stosowane w kolonjach wprowadza w życie w stosunku do robotników polskich i ukraińskich.** Wyrażamy nadzieję, że w niedługim czasie, miejsce tym podobnych panów, zajmą bezrobotni pracownicy drzewni obywatele państwa.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Ewa bez zasłon".
Środa: „Ewa bez zasłon".
Czwartek: „Ewa bez zasłon".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie: „Górą prasa" (rewja).

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Wtorek, 23 października: **tow. dr. Ganewolówna:** „Rewolucje angielskie XVII w. — powstanie parlamentaryzmu".

Czwartek, 25 października: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa, jej przyczyny i przebieg". Cz. I. (1870—1914).

Sobota, 27 października: **tow. red. L. Feldman:** „Wojna światowa, jej przyczyny i przebieg". Cz. II. (1914—1918).

Wtorek, 30 października: **tow. Kuźniar:** „Gminne zakłady przemysłowe".

KINOTEATRY

Corso: „Dom warjatów".
Nowości: „Strzelec cesarski" (Igo Sym).
Promień: „Zdobywcy oceanu".
Sztuka: „Looping the loop".
Uciecha: „Nieznany ojciec".
Warszawa: „Wyznanie zakonnicy".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 24 października

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Audycja dla dzieci: „Paluszek" braci Grimm. 17.10: Odczyt: „Boje polskie minionych stuleci: Kirchholm" — wygłosi generał dr. M. Kukiel, doc. Uniw. Jagiell. 17.35: Odczyt: „O rozsiewie owoców i nasion przez mrówki" — wygłosi dr. K. Rouppert, prof. Uniw. Jagiell. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Komunikat rolniczy i inne. 20.30: Koncert z Katowic. 22.00—23.30: PAT. komunikaty i muzyka taneczna z Warszawy.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.